

PROZEEKTOR

TYGODNIK SPOŁECZNO-KRYTYCZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok V. Białystok, sobota 23—niedziela 24 marca 1929 r. № 4.

Obwieszczenie.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Białymstoku niniejszem podaje do wiadomości pp. pracodawców, że w myśl uchwały Zarządu z dnia 27 lutego r. b. składki ubezpieczeniowe winne być regulowane wyłącznie gotówką. Wexle w poczet składek nie będą przyjmowane.

Składki winne być wpłacane do Kasy przed upływem każdego miesiąca za miesiąc poprzedni.

Nieuiszczone w terminie składki bieżące, jak również i zaległe, będą wyegzekwowane przez Komorników, przyczem zaznacza się, że po skierowaniu sprawy do Komornika żadne prośby o sprolongowanie względnie rozłożenie na raty nie będą uwzględniane.

DYREKTOR:

(—) St. Kwiatkowski.

PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU:

(—) J. Marciniak.

Uwagze wszystkich!

Najlepszą lokatą swych oszczędności
jest ubezpieczenie się na życie
w TOWARZYSTWIE UBEZPIECZEN

„Europa“ S. A. w Warszawie

Główny Inspektorat w BIAŁYMSTOKU

ul. Nowy Świat Nr. 12, Telefon 14 08.

Towarzystwo Ubezpieczeń „EUROPA“ S. A. zawiera ubezpieczenia na życie z badaniem i bez badania lekarskiego oraz na wypadek niezdolności do pracy według najnowszych i najdogodniejszych taryf. Ubezpieczeni biorą udział w zyskach Towarzystwa, co w praktyce wygląda w ten sposób, że na przykład za rok 1926 i 1927 wypłacono 20 proc. dywidendy od rocznej składki ubezpieczonym.

Chcąc w praktyce przeprowadzić ubezpieczenie na życie należy się zwrócić do **Głównego Inspektoratu Towarzystwa w Białymstoku, ul. Nowy Świat Nr. 12**, gdzie zostanie delegowany przedstawiciel, celem praktycznego załatwienia sprawy.

Bracia Parys, Białystok, ul. Sienkiewicza 28a.

w podwórzu gm. Starostwa.

Tel. 5 05.

Radio Aparaty najnowszych typów bez wymiennych cewek od 1 do 8 kmp gotowe i na zamówienie.

Przerobka radio-odbiorników starych typów na aparaty nowoczesne.
Instalacja anten, radio-odbiorników, aparatów anodowych, prostowników i etc.

Akumulatory wszechświatowej sławy systemu Dra Polłaka marki P.T.A.: radiowe, anodowe, samochodowe i stacyjne.

Ładowanie i reperacja akumulatorów, wymiana płyt, kwas chemiczny czysty akumulatorowy, przepony i etc.

Reperacja i przewijanie dynamo-maszyn i motorów elektrycznych.

Dostawa dynamo maszyn, motorów i innych aparatów elektrycznych.

NIKLOWANIE. — Tanio. — Dogodne warunki. — Solidne wykonanie.



W ŚWIECIE REFLEKTORÓW.

Zużyta lokomotywa rewolucji.

Smok, który kasa się we własny ogon. — „Termidor” rosyjski. — Wojsko na Kremlu lub opozycja w więzieniu?

Na jednym z domów sowieckich w Moskwie jest wymalowana ogromna lokomotywa, która, buchając parą i kłębam dymu, pędzi gdzieś w przestrzeń. Pod tym obrazem widnieje podpis: „**Rewolucja jest lokomotywą historii**”. Otóż nie ulega wątpliwości, że w lokomotywie rewolucji bolszewickiej zaczyna brakować zarówno ognia jak wody.

Maszyna ta jest już mocno sfatygowana i pędzić z dawnym swoim rozmachem naprzód nie może.

Na Czerwonym Placu, na Kremlu, obok mauzoleum Lenina, znajduje się już przeszło 600 grobów jego najbliższych współpracowników i bojowników rewolucji. Pozostała ich reszta Stalin gnoi na zsyłkach syberyjskich lub wysyła na banicję.

„Znane przysłowie niemieckie powiada, że „Wenn man nicht weiss, wie und wo, spielt man Karo” (gdy się nie wie, co zagrać, wychodzi się w karo).

Ideologia socjalizmu rewolucyjnego, który jest treścią wiary bolszewickiej, zamknęła już cykl swoich faz rozwojowych w zakresie praktyki sowieckiej. Zrobiono wszystko, co było tylko możliwe dla jej zrealizowania. Dzisiaj pozostała już tylko utopia, puste i bez treści formuły, powtarzane do znudzenia, niby jakieś magiczne zaklęcia. **Smok rewolucji pożarł po kolei wszystko i dzisiaj kasa się we własny ogon.** Wszystkie siły kontrewolucyjne zniszczono tak gruntownie, że dzisiaj niema nikogo w Rosji, kto by mógł tam dokonać porządnego „Termidora”, jakkolwiek w myśl własnej dialektyki materializmu dziejowego bolszewików pora na taki „Termidor” dawno nadeszła. (Termidor: zamach stanu w czasie rewolucji francuskiej, który obalił Robespierre'a. Red.).

Lenin z braku innych wykonawców zaczął go robić sam i jeszcze w roku 1921 proklamował t. zw. „nową politykę ekonomiczną”, jak eufemistycznie nazwał powrót do prymitywnego, początkującego, kumulującego kapitalizmu. Ale Lenin był geniuszem, o którym słusznie powiedział w ostatnim tomie swego dzieła Winston Churchill, przywódca duchowy konserwatystów angielskich, że „było nieszczęściem Rosji i ludzkości, iż się ten człowiek urodził, lecz jeszcze większym nieszczęściem jest, że za wcześnie umarł”.

Nie mogąc już powoływać się na Marxa i Engelsa, bolszewicy tem uparciej trzymają się zmarłego Lenina. Komentują jego dwadzieścia kilka tomów pozostałych pism, mów i artykułów, szukając w nich nadarmo wskazówek do dalszej polityki i klócąc się zawzięcie o taką czy inną interpretację słów mistrza. Marksizm został zastąpiony przez „Leninizm”, tak jak gdyby Lenin był twórcą jakiegokolwiek teorii, niezależnej od miejsca i czasu.

Epigoni Bismarcka w Niemczech tak długo upatrywali swoją mądrość w tem, aby odgadnąć, co by w danej sytuacji uczynił Bismarck, aż doprowadzili kwitnące Niemcy do katastrofy wojennej. Epigoni Lenina znajdują się na podobnej drodze.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się obecna sytuacja w Rosji Sowieckiej.

Jest to sytuacja bardzo ciężka i otwierająca drogę wszystkim możliwościom. Ale dlatego właśnie całkiem nieprzeżyta i odstrasza jak najbardziej od wszelkich przepowiedni. W takich warunkach, jak obecne w Rosji, może się stać równie dobrze mnióstwo rzeczy sensacyjnych i może się nie stać. Równie dobrze możemy pewnego dnia rano dowiedzieć się, że jakiś Tuchaczewskij czy inny Woroszyłow lub Budienny na czele kilku pułków zajął Kreml i aresztował Stalina i całe jego gniazdo, postępując z nim „po plebejsku”, jak również naodwrot, że bolszewicka policja polityczna odkryła na czas nowy z kolei spisek, który Stalin złamał z właściwą mu bezwzględnością i stanowczością.

OD WYDAWNICTWA.

Podajemy do wiadomości publicznej, iż b. redaktor odpowiedzialny „Expressu Wieczornego” p. Piotr Osiatyński nic wspólnego ani z Redakcją, ani z Administracją „Prozektora” nigdy nie miał i nie ma.

Sprawy miejskie.

„Pan Prokurator rozstrzygnie”...

„Objaw niezdrowych stosunków, panujących w Magistracie naszego miasta”.

W zeszłym numerze „Prozektora” przedrukowaliśmy z warszawskiego pisma „Pracownik Samorządowy” artykuł, poświęcony działalności adwokata białostockiego p. Dorożyńskiego na stanowisku przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej m. Białegostoku.

W artykule tym przytoczony jest w całości memoriał Zarządu Związku pracowników miejskich m. Białegostoku, z którym Zarząd ten wystąpił do Rady Miejskiej, zarzucając p. mec. Dorożyńskiemu, że nadużywa swego stanowiska w celu wywierania wpływu na poszczególnych pracowników dla osiągnięcia osobistych pośrednich korzyści, nie cofając się przed pogrozkami, oraz, że imputuje sobie władzę nadprezydenta miasta. W dalszym ciągu memoriał stawia mec. Dorożyńskiemu szereg podobnych ogólnych zarzutów bez wyszczególnienia konkretnych wypadków, lecz z wyrażeniem gotowości przedstawienia dowodów.

W poniedziałek 18 marca na posiedzeniu Rady Miejskiej sprawa ta m. in. była przedmiotem obrad ojców miasta.

Sprawę wystąpienia Zarządu Związku pracowników miejskich przeciwko prezesowi Komisji Rewizyjnej radnemu Dorożyńskiemu zreferował członek Komisji Rewizyjnej radny p. Goldberg.

Według referenta, Komisja Rewizyjna, rozpatrując memoriał pracowników, ustaliła, że zwrócenie się pracowników miejskich bezpośrednio do Rady Miejskiej z pominięciem Prezydenta Miasta świadczy o braku poczucia pracowników miejskich o ich prawach i obowiązkach.

Atakowanie przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, jest bezpośrednim następstwem szczegółowego badania przez Komisję niedokładności gospodarki miejskiej, czego wyraźnym dowodem jest podpisanie pisma w pierwszym rzędzie przez kierowników tych działów, w których ustalono najwięcej niedokładności i błędów.

Przechodząc do meritum zarzutów Komisja stwierdza, że **przewodniczący nigdy sam nie dokonywał lustracji**, lecz zawsze w towarzystwie członków Komisji, ci zaś stwierdzają jednomyślnie **zupełnie taktowne traktowanie urzędników miejskich**. W tych warunkach zaatakowanie przewodniczącego wzgl. całej Komisji Rewizyjnej przez lustrowanych pracowników stanowi **niezdrowy objaw stosunków, panujących w Magistracie** naszego miasta.

W konkluzji Komisja Rewizyjna zwraca się do Prezydium Rady Miejskiej z prośbą o przekazanie sprawy Magistratowi, celem pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności.

Poza tem Komisja, w nieobecności przewodniczącego p. Dorożyńskiego, uchwaliła wyrazić swe oburzenie z powodu zarzutu stronnictwa i uzyskiwania osobistych korzyści oraz z uznaniem podkreślić **bezstronność i ideową pracę przewodniczącego Dorożyńskiego dla dobra miasta**.

Odpis tej uchwały przekazano p. prezesowi Rady Miejskiej, poczem Komisja dodatkowo rozpatrywała tę kwestię i złożyła wniosek o polecenie Magistratowi przekazania sprawy prokuraturze, celem pociągnięcia członków Zarządu Związku Pracowników Miejskich do odpowiedzialności karnej za obrazę prezesa oraz całej Komisji Rewizyjnej z powodu pełnienia przez nich obowiązków służbowych.

Radny p. Gordon stwierdził w swem przemówieniu, że Komisja Rewizyjna pracuje bardzo intensywnie dla dobra miasta, lecz jeśli są jeszcze braki, to należy je uwzględnić. Jednakże już ta początkowa praca Komisji Rewizyjnej napotkała na niechęć ze strony niektórych pracowników miejskich. Z ich strony dało się zauważyć dążenie do usunięcia Komisji Rewizyjnej, która przeprowadza lustracje, oraz do wytworzenia niepokojnej atmosfery. Prezes Komisji Rewizyjnej nie miał żadnych powodów do niewłaściwego traktowania pracowników, jak to mu bezpodstawnie zarzuca. Należy przyjąć wniosek Komisji, oczyścić atmosferę i umożliwić Komisji dalszą spokojną pracę.

Radny p. Waks mówi, że list pracowników zawiera pod adresem prezesa Dorożyńskiego zarzuty natury etycznej i kryminalnej. Na posiedzeniu zaś konwentu senjorów dowodów od Związku—mimo żądania—nie otrzymano.

— Walka społeczna — mówi p. Waks—winna być prowadzona odpowiednimi środkami. Pan Dorożyński pracował bardzo energicznie i bezstronnie, badając działalność poszczególnych wydziałów, w których niektórzy naczelnicy są właściwie kacykami specjalnych państw. Ta działalność Komisji poczęła zagrażać tym pozycjom i jako wynik mamy pismo Związku. Mówca zgłasza wniosek o przekazanie sprawy władzom prokuratorskim.

Vice prezydent mec. Ziemiński podkreśla, iż Związek wyraził mec. Dorożyńskiemu przez ogłoszenie swego memoriału w prasie—krzywdę. Jako były członek Komisji Rewizyjnej, mówca oświadcza, że odnosi się z całym szacunkiem do pracy p. Dorożyńskiego, który bezinteresownie poświęca swoje siły dla dobra miasta. Ponieważ memoriał zawiera zarzuty natury kryminalnej, więc instancją, powołaną do rozstrzygnięcia tej sprawy, mogą być jedynie władze prokuratorskie.

Radny mec. Rejnhardt mówi, iż na podstawie pisma Związku Pracowników miejskich można stwierdzić, że niema tu zatargu Związku z Komisją Rewizyjną, lecz jedynie z prezesem Komisji p. Dorożyńskim. Mówca stawia wniosek o wyłonienie komisji nadzwyczajnej, do której wszystkie frakcje wydelegują po jednym członku, dla zbadania wszystkich zarzutów.

Poraz drugi zabiera głos radny p. Waks, który mówi:

— Obecnie sprawa może być rozstrzygnięta tylko przez władze prokuratorskie. Oczernionym publicznie został radny Dorożyński. A więc jedna ze stron jest oskarżona. Rada może więc sprawę przekazać do rozstrzygnięcia tylko trzeciej stronie—prokuraturze!..

Po powtórznym przemówieniu referenta sprawy radnego p. Goldberga, który w końcowym przemówieniu swem podkreśla, że memoriał Związku zawiera oskarżenia również pod adresem Rady, i że stwarza się niebezpieczna atmosfera, radny p. Rejnhardt oświadcza w imieniu ugrupowań polskich, że ponieważ sprawa ta jeszcze nie dojrzała, ugrupowania te udziału w głosowaniu brać nie będą.

Po tem oświadczeniu rad. p. mec. Rejnhardta radni z list №2, 10 i 15 opuszczają salę.

Na wniosek prezydenta miasta przewodniczący udziela głosu prezesowi Związku p. inż. Szpikowskiemu, który oświadcza jednak:

— Ponieważ niektóre ugrupowania opuściły salę, a chcemy, aby wszystkie frakcje były poinformowane, przeto rzekam się głosu!..

Po 2 ch przerwach Rada przyjmuje bez sprzeciwu wniosek rad. p. Waksa — o przekazanie sprawy władzom prokuratorskim.

„To—tylko jeszcze początek...”

Jak się dowiadujemy, p. adwokat Dorożyński otrzymał w ubiegłym tygodniu ob jakiegoś **anonima** numer „Pracownika Samorządowego” z artykułem o sobie (który to artykuł w numerze zeszyt przedrukowaliśmy), z dopiskiem: „To—tylko jeszcze początek”...

O samochodzie reprezentacyjnym dla Prezydenta miasta.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dn. 18 b.m. odbyło się drugie czytanie preliminarza budżetu zwyczajnego na rok 1929-30. Referował przewodniczący Komisji Budżetowej p. Lifszyc.

Jak podaje sprawozdawca „Dzien. Biał.”, przy § 2 p. d. upadł **wniosek vice-prezydenta o nabycie samochodu reprezentacyjnego** dla prezydenta miasta.

Ławnik p. dyr. Antonowicz wskazał, że we Francji merowie chodzą na piechotę, a jednak cieszą się popularnością wśród ludności. Reprezentacja zdobywa się zaufaniem ludności, a nie samochodami...

Ławnik p. dyr. Antonowicz ma zupełną słuszość, gdy

powiada, że reprezentacja zdobywa się zaufaniem ludności, nie zaś samochodami. Ale ławnik p. dyr. Antonowicz nie jest przekonującym, gdy twierdzi, że we Francji merowie chodzą na piechotę.

Owszem, merowie znacznych miast francuskich może być i chodzą w swych sprawach prywatnych na piechotę, jeżeli im się nie chce korzystać z fiaków, taxi lub tramu. Ale to w sprawach prywatnych. Dla reprezentacji zaś i rozjazdów służbowych każdy mer mniej lub więcej znacznej miejsciny we Francji posiada samochód. I to—dobrej marki.

Że merowie ci nie rozbijają się ostentacyjnie temi samochodami reprezentacyjnymi po mieście i nie wożą „służbowo” „mamusi” do cukierni lub „babuni” do kina, jak to było u nas w Białymstoku, jest to rzecz innego rodzaju, ale w każdym razie samochody reprezentacyjne „pierwsi obywatelowie” większych miast Francji posiadają, albowiem samochód jest nie tylko luksusem, lecz niezbędnym towarzyszem pracowitego człowieka.

A ktoż inny jest bardziej zapracowany, jak nie dobry i dzielny prezydent dużego miasta?

Nie można pomijać również i strony czysto reprezentacyjnej.

Na masę, na ogół, na pospólstwo zawsze działają sugestyjnie oznaki władzy, jak to: specjalne uniformy, orderzy i inne rzeczy, odróżniające przedstawicieli władz od szarego pospólstwa.

Auto reprezentacyjne też może być zaliczone do tych oznak, które bezwarunkowo potrzebne są w naszym życiu zbiorowym, jako sugestyjnie oddziaływające na ogół i pospólstwo i budzące w tym ogóle zrozumienie wyższości nad nim reprezentanta władzy, jego uprzywilejowania, jego godności oraz należnego mu zaufania i poszanowania.

Prezydent miasta wojewódzkiego, „pierwszy obywatel” grodu o stu tysięcy ludności—ma prawo posiadać dla celów reprezentacyjnych samochód. Na taki „luksus” miasto nasze jeszcze stać!

Nie jest to znowuż taki ogromny wydatek dla miasta i taka zanadto kosztowna rzecz.

Poprzednie Magistraty wyrzucały pieniądze publiczne wprost na wiatr. A tu, jeżeli dojdzie do nabycia przez miasto samochodu reprezentacyjnego, miasto powiększy swój majątek w jedną maszynę, gospodarz miasta (nie nawiązany ludności ze strony, lecz dobrowolnie przez nią obrany, jako osoba godna zaufania i tego zaszczytnego stanowiska)—będzie miał wygodny nowoczesny środek lokomocji, zaś obywatelom miasta pozostanie satysfakcja, że „ich prezydent” w dni rozmaitych uroczystości, przybycia do Białegostoku gości dostojnych i t. p. chwile „dziejowe”—nie trzęsie się „reprezentacyjnie” na dryndzie dorożkarskiej lub obszarpanej taksówce, lecz jedzie w przyzwoitym autowozie, jak to przystoi na dobrego prezydenta dobrego miasta i reprezentanta ogółu w setki tysięcy osób...

Jeżeli w swoim czasie występowaliśmy przeciwko „rumakom” p.p. Szymańskiego i Filipowicza, jak również przeciwko „Fordjakowi” i powozowi z końmi Straży Miejskiej i strażakiem w charakterze woźnicy p. pułk. Ostrowskiego, to czyniliśmy to ze względu na nadużywanie tych środków lokomocyjno—reprezentacyjnych, które budziło tylko niezadowolenie wśród ludności, drażniło ją i nawet oburzało.

Było inne gospodarowanie nad miastem i inne honory należały się gospodarzom...

Obecny prezydent miasta p. Hermanowski jest zbyt taktownym, oszczędnym i delikatnym człowiekiem, aby palił daremnie benzynę miejską i urządzał wycieczki rozrywkowe z całą rodziną po mieście i za miasto i drażnił tą swoją pychą reprezentacyjno—samochodową ubogą ludność.

Takiemu człowiekowi warto dać do dyspozycji maszynę reprezentacyjną, tymbardziej, że człowiek ten jest gospodarzem miasta o 100 tysięcznej ludności.

W jaskrawo-przenikliwych błyskach lamp jupiterowych...

Długimi igłami świetlistymi ciągną się ostre języki promieni reflektora ponad „wielkiem” lecz par excellence głuchem,

irracjonalnem i paskudnem miastem, w którym jest za życia pogrzebana każda wybitna indywidualność...

Ciągną się ostre języki promieni reflektora ponad miastem inertych, kultuńsko-obskuranckich liputów z ich kudem myślimi, drobiazgowymi ambicyjkami, mało-miasteczkową ideologią, zakalupańsko-prowincjonalnym światopoglądem i nudnem, szarem, ubożuchnem życiem...

Na wszystkie strony rzuca reflektor swe jaskrawe, przenikliwe spójrzenia, ale—nic jaskrawego dokoła, nic wybitnego, nic wzniosłego...

Bloto, szarzyzna, „nudy na pudy”, banalne prowincjonalne życie nad brudną, cuchnącą kloaką—ciemne i cuchnące, jak ta cloaca...

Jaskrawe, przenikliwe spójrzenia reflektora widzą w mroku nocy białostockiej tylko orgje pijackie i awantury, karcierstwo hazardowe i inne paskudztwa...

Tu i tam biba i skandal... Skandal w knajpach ostatniego gatunku, skandal w restauracjach „pierwszorzędnych”; skandal w restauracji luksusowej...

Z mroków nocy białostockiej łażą pod światło promieni obrzydliwe maski hazardu i czyjaś skrwawiona cień...

Na ulicy Sienkiewicza pewien działacz społeczny bije laską po głowie pewnego referenta... za plotki i pbrzę małżonki... Na ulicy—krzyk, hałas, „poruszenia ludów”. I niema policjanta...

W świetle reflektora widać pajaka intryg, który splótł sieć swoją w miejscowych Związkach sanacyjnych... Intrygi, i plotki, i pieniądze wzajemne...

Z trudem przenikają promienie reflektora zgęszczoną atmosferę naszego życia samorządowego, w którym panuje zaduch wzajemnego niedowierzania, nieufności i antagonizmu narodowościowego. I nigdy, zdaje się, nie dojdzie do spokojnej, rzeczowej, owocnej pracy wspólnej...

Tysiącami wleżą w strefę promieni reflektora obywatele „wielkiego” miasta. Zakłopotani, smutni, popadli w tarapaty finansowe, chorzy na „suchoty kieszonkowe” i głowiący się nad tem, skąd wziąć „forse”, aby wykupić weksle terminowe...

Smutnym i przygnębionym wygląda przy błyskach reflektora to „wielkie” miasto, „do którego dzień przychodzi zawsze beznadziejnym, a noc—nieprzejrzane”...

Ciemną wstęgą płynie po przez miasto cloaca cuchnąca... Ciemnem, jak ciecz tej cloaci, jest całe życie tego miasta...

Nigdy, zdaje się, nie stanie to życie rozumno-kulturalnem, treściwym, intelektualnem.

Nigdy nie pozbędzie się ono swej zatechłej, odurzającej, ogłupiającej żywa duszę atmosfery.

Nigdy—zdaje się—nie rozejdzie się zgęszczony w niem mrok kultuńarstwa, głupoty, paskudziarstwa, macherstwa specyficznego i pospolitego chamstwa.

Nigdy, choćby oświetlić go nawet tysiącem jaskrawych jupiterów!...

Na podwórko Belwederskie...

(Z refleksyj imieninowych).

„Dziennik Biał.” doniósł, iż w dniu 19 bm., jako w dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, o godz. 13-ej w gabinecie urzędowym Wojewoda Białostocki p. Karol Kirst przyjmował życzenia imieninowe, składane dla Pana Marszałka.

Złożyć życzenia zjawił się do Pana Wojewody cały szereg przedstawicieli władz, urzędów, instytucyj i organizacyj społecznych.

Czytamy, nazwiska tych osób w „Dzlen. Biał.” i... nie wierzymy oczom swym.

Wśród wymienionych przez „Dziennik” ludzi znajdujemy osoby, które stanowią nowy, całkiem świeży gatunek neofitów.

Jeszcze nie tak dawno szanowni panowie ci byli zawziętymi „endekami”, Sulejówkę omijali o 100 kilometrów, puszczali jęzory w pytel i dużo gadali, że „Piłsudski się skończył”, że „Piłsudski taki-saki”, wzruszali ramionami i machali łapami z lekceważeniem i irytacją.

Zdaje się, wczoraj to jeszcze było, a dziś—dziś ci szanowni panowie już śmiało powylazili ze swoich mysich dziur i ochoczym truchcikiem maszerują szlakiem kadrówki na podwórko belwederskie. Dudy w miech, grózy w śmiech, nóż-

kami szurgają, ogonkami merdają, życzenia składają...

— My, piłsudzczy...

Gdzie? Skąd to, odrazu? Odkąd zmieniliście przekonania, waszmościowie?!

Patrzysz na tą metamorfozę i mimowoli zadajesz sobie pytanie: kim są w rzeczywistości ci szanowni panowie? „Owce nawrócone” czy farbowane lisusy, miżdżący się do łaski pańskiej a przez nią—do korytka?..

Sensacyjna wiadomość z Warszawy.

Przyszła kryska na Matyska... Idzie przymus na brudasów!..

„Il. Kurjer Codz.” (№ 80) podaje ostatnią „sensację” z Warszawy:

„Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wewnętrznych przystępuje do opracowania projektu **ustawy o przymusie kąpielowym**...

Ustawa ta zmuszałaby wszystkich mieszkańców do kąpienia się przynajmniej raz miesięcznie, przyczem przymus ten podlegałby kontroli władz sanitarnych”...

Nareszcie brudas białostockie—klasyczny wprost **brudas od jurysprudencji** i niemniej typowy **brudas od medycyny** oraz **brudas od wielkiego przemysłu** i inni będą przymusowo-wykapani i będą mieli czyste karki i czyste łapy...

Doczekaliśmy się!

„Wszystko idzie ku lepszemu na tej najpiękniejszej z planet”...

Konsternacja wśród „szmendziarzy” urzędniczych...

Uprzywilejowana jaskinia karciana, znajdująca się w centrum miasta, daje świeży materiał dla rozmów w społeczeństwie o jej nocnych praktykach...

Jak się okazuje, hazard w tym zakładzie karcianym „toute la nuit ouvert” panował nie mały i gra była porządną: w puli zazwyczaj leżały nie setki, lecz **dziesiątki tysięcy złotych**.

I to obecnie, w dni ciężkiego kryzysu ekonomicznego, ogólnej stagnacji i ciasnoty gotówkowej!..

Gdyby ktoś uprawniony zainteresował się **szanownymi panami**, którzy stanowią „habitués” tej spelunki, mają możliwość—z **tajemnicznych źródeł** czerpiąc—przegrywać dziesiątki tysięcy złotych—wyniki badania doprowadziłyby do istnych **sensacji**!..

Jak słyszeliśmy, nasze władze zażądały obecnie od Zarządu tej instytucji pisemnego przyrzeczenia, iż nadaj żadne gry hazardowe w lokalu tej instytucji miejsca mieć nie będą. W przeciwnym razie instytucja ta zostanie zamknięta.

Tak, przynajmniej, mówią w mieście...

W każdym razie stwierdzić możemy, iż wśród urzędniczych „szmendziarzy” (od „chemin de fer”) i „pokierystów” (od słowa „pokier”), stanowiących główny kontyngent stałych bywalców tego zakładu karcianego, panuje obecnie wielka konsternacja...

Jeszcze o białostockich agentach krajowej „Marty Hanau”.

W zeszłym numerze „Prożektora” pisaliśmy o grasujących po mieście naszym agentach lwowskiego kantoru wymiany B. Tempła, sprzedających biednej ludności polichwiarskich wprost cenach na raty „dolarówki” i „premijówki”.

„Czyż naprawdę nie ma u nas urzędu, któryby biednych ludzi ochronił od wyzysku rozbójniczych bankierów?”—zapytaliśmy w końcu naszej wzmianki.

Oto taki urząd u nas, jak się okazuje, jest.

Po upływie dwóch dni od ukazania się zeszłego numeru „Prożektora” tut. Izba Skarbowa nadesłała nam list z prośbą o zamieszczenie w najbliższym numerze ostrzeżenia treści następującej:

Izba Skarbowa podaje do wiadomości, że przedsiębiorstwa bankowe prywatne-krajowe, a nawet i zagraniczne, sprzedają ludności przez swoich agentów 4 proc. premijową pożyczkę inwestycyjną i 5 proc. premijową pożyczkę dolarową za cenę wyższą o 60 do 70 proc. od ceny kursu tychże obligacji, po której można byłoby nabyć pożyczkę bezpośrednio w jednym z banków, względnie w towarzystwie kredytowym.

Sprzedaż odbywa się bez wszelkiej kontroli: zamówienia na obligacje nie mają żadnej ewidencji i na jedną i tą samą obligację może być kilka zamówień w obiegu.

Ze względu na uprawianą lichwę z papierami procentowymi i z uwagi na wyludzanie pieniędzy od ludności niemal w podwójnej wartości obligacji premijowych pożyczek państwowych, Władze Skarbowe poleciły Organom Kontroli Skarbowej pociągnąć winnych wykroczenia do odpowiedzialności za sprzedaż papierów wartościowych bez koncesji, bez świadectwa przemysłowego oraz za uprawianie lichwy z papierami procentowymi.

Ostrzegając przed wspomnianym wyzyskiem, Izba Skarbowa wzywa tych, którzy wspomnianym sposobem nabyli papiery procentowe, aby zgłosili się z dowodami kupna do najbliższego urzędnika kontroli skarbowej lub na posterunek Policji Państwowej celem wdrożenia karnego dochodzenia przeciwko nielegalnym agentom sprzedaży i firmom kredytowym.

Grasującymi w Białymstoku agentami krajowej „Marty Hanau” zainteresował się również i p. Prokurator...

„Naciąganie na Berka Joselewicza.”

Z domu w dom chodzą po mieście naszym jacyś panowie i zbierają pieniądze na „Album Pamiątkowy ku czci Berka Joselewicza”, który to album wyda kiedyś jakiś „Komitet wileński ku czci Berka Joselewicza, żyda, pułkownika wojsk polskich”...

Panowie ci okazują białostoczanom zaopatrzone w pieczęć upoważnienie, w którym jakiś „prezes”, „vice-prezes” i „sekretarz” uprzejmie proszą „wszelkie władze, instytucje, firmy i osoby prywatne o łaskawą pomoc i poparcie pracy p... (nazwisko agenta), zaznaczając, iż praca ta w wielkiej mierze przyczyni się do rozwoju idei reprezentowanych przez Komitet im. Berka Joselewicza.”

Legitymacje te oraz postawiona na nich pieczęć — ogromnych rozmiarów z wizerunkiem jakiegos jeźdźcy na koniu — robi magiczne wrażenie...

Obywatele z obawy przed złymi dla siebie następstwami „dobrowolnie” podpisują się na „album”, wolać od razu całą należność. Opornym panowie agenci dają do zrozumienia, że stoją blisko „czynników miarodajnych”...

Prawie wszystkie tutejsze większe firmy i instytucje oraz znani działacze społeczni podpisali się na ten „Album Pamiątkowy”, który, jak zapewniają agenci — „powinien” być ukazany już w styczniu r.b.”

„Powinien” być się ukazać, lecz się nie ukazał. I kiedy się ukaze — też nic nikomu nie wiadomo.

Ludzie, którzy uiszcili agentom należność za album, są obecnie zdania, że ich poprostu „naciągnięto na Berka Joselewicza.”

Do wiadomości tych „naciągniętych” podajemy adres Komitetu Berka Joselewicza: Wilno, ulica Mickiewicza 22, m. 8.

Tam mogą upominać się oni o „Album Pamiątkowy” lub o swoje pieniądze... ku czci Berka Joselewicza.

Na arenie życia białostockiego.

Niebezpieczeństwo powodzi mija!

60 proc. śniegu już stopniało. Ze stawów dołidzkich spuszczone ponad 2.000.000 metr. wody. Powódź może być tylko wrzniętą kilkadziesiąt deszczów ulewnych.

W oczekiwaniu niebywałej powodzi Starostwo Białostockie wydało szereg odpowiednich zarządzeń zapobiegawczych, zniszczone zostały kilka mostów, zmobilizowano BOSO, miasto podzielono na 6 dzielnic i każdej dzielnicy przydzielono obsadę i sztab tej odsady.

Ale — jak się okazuje — niebezpieczeństwo powodzi nie jest obecnie tak już groźne.

Za ostatnie 10—12 słonecznych dni marcowych większa część śniegu na polach stopniała. 50 proc. śniegu tego „zjadły” słońce i wiatry. Wody roztopionego śniegu wessała w siebie ziemia, która, mając na sobie półtorametrową „koldrę śnieżną”, nie była wcale zmarznięta.

Codziennie śniegu na polach ubywa o 5 centymetrów. Dużo działają w tym przymrozki nocne. Ze szluzów majątku Dojlidy spuszczone dotychczas ponad 2000000 mtr. sześciennych wody.

60 proc. niebezpieczeństwa minęło.

Powódź może zagrażać niektórym dzielnicom m. Białegostoku jedynie w wypadku 2-3-dniowego ulewnego deszczu bez przerwy.

Z Magistratu.

Prezydent miasta p. W. Hermanowski wyjechał w sprawach służbowych do Warszawy, gdzie zabawi do niedzieli.

Vice-prezydentowi miasta p. dr. Ziemiłskiemu zdarzył się nieszczęśliwy wypadek: p. Ziemiłski poślizgnął się na chodniku ulicy Warszawskiej i upadłszy złamał nogę.

Zastępuje prezydenta miasta ławnik p. dyr. Antonowicz, który upoważniony jest również do podpisywania orderów kasowych.

„PRZEDWIOŚNIE”.

Jak się dowiadujemy, Magistrat poleca właścicielom nieruchomości przeprowadzić wiosenne oczyszczenie ich posiadłości w ciągu bieżącego miesiąca.

Po pierwszym kwietniu r.b. opieszale właściciele zostaną pociągnięci przez rniejskie władze sanitarne do odpowiedzialności.

WIOSNA ASTRONOMICZNA.

Dnia 20 marca o godz. 22-ej (równonoc wiosenna) nastąpił początek wiosny astronomicznej.

„ZORZA ZODJAKALNA”.

W bieżącym miesiącu, na zachodzie, wieczorem, po zupełnym zapadnięciu nocy przy sprzyjających warunkach atmosferycznych można obserwować „zorzę zodiakalną” w postaci słabo świecącego stożka, zwróconego podstawą ku słońcu, będącego już pod poziomem.

Z T-wa Krajoznawczego.

Dziś, w sobotę 23 marca, o godz. 7-ej wieczór, odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej Nr. 1 zebranie walne członków Oddziału Białostockiego Polskiego T-wa Krajoznawczego.

Wyniki pracy Zarządu Towarzystwa są nie bardzo znaczne. Parę wycieczek, jeden odczyt, parę nowych książek do biblioteki i zdobyta szafa... Oto cała działalność Zarządu białostockiego oddziału T-wa Krajoznawczego.

Duży był rozmach, ale nic z tego rozmachu...

Purimowy bal maskowy T-wa „Linas-Chojłim”.

We wtorek, dn. 26 b. m., w lokalu Klubu Szachowego, (Warszawska 19), odbędzie się urządzany przez tutejsze T-wo dobroczynne „Linas-Chojłim” wielki purimowy bal-maskowy.

Operetka Żydowska.

Do Białegostoku zawitał na kilka występów gościnnych zespół operetkowy Wileńskiego Nowego Teatru pod kierownictwem p. Sz. Pryzamenta.

Zespół ten posiada znaczne siły artystyczne. „Perła! zespołu” p. Gizi Hajden jest bardzo dobrą subretką o pięknej powierzchowności, o sympatycznym przyjemnym głosie i wielkim temperamencie. Artystka ta posiada dostateczne dane, aby stać ulubionicą białostockiej żydowskiej publiczności teatralnej, jak to było z artystką Reginą Cukier. P. Hajden pod każdym względem przewyższa p. Reginę Cukier.

Dobrym komikiem jest artysta p. S. Bronecki, improwiza-

cje i tricki którego wywołują wśród publiczności salwy śmiechu. Pierwszorzędną bezwarunkowo siłą jest również p. Sz. Pryzament, którego każdy ruch i każdy gest są dobrze prze-myślane i zdradza ją niepospolitą siłę artystyczną. Są w zespole i „starzy znajomi” Białegostoku, jak: sympatyczny artysta p. Sz. Goldfarb i p. R. Rozen.

Dziś, w sobotę 23 marca, odegrana zostanie wesola ope-reta w 3-ach aktach p. t. „Królowa kwiatów”.

Nowe gościnne występy w Białymstoku J. Turko- wa i D. Blumenfeld.

Znakomici artyści żydowscy, p. Jonas Turkow i p. Diana Blumenfeld, zachęcenii gorącym przyjęciem białostockiej pu-bliczności teatralnej, zdecydowali powtórzyć w Białymstoku swe gościnne występy w dniach 31 marca rb. i 1 kwietnia.

31 marca odegrana zostanie przez artystów 4-aktowa sztu-ka Werneli'ego p. t. „Orzeł i reszka”, zaś 1 kwietnia — „Na-miętność”, sztuka w 3 aktach M. Sorbola.

Cyrk „Express”.

Przybyły do Białegostoku znany cyrk objazdowy „Ex-press” dyrekcji W. Muszyńskiego już w tym tygodniu rozciąga swe namioty na placu welodromu przy ul. Nadrzecznej 3.

Przedstawienia cyrku rozpoczną się w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych.

W „Gastronomji”.

W restauracji „Gastronomja” od paru tygodni przygrywa damski kwartet pod kierownictwem znanej skrzypaczki warszaw-skiej p. Wiktorji Slezingerówny.

Kwartet ten jest dobrze zgrany. Posiada obszerny reper-tuar, cieszy się dużym powodzeniem. Dla gości restauracyjnych kwartet p. Slezingerówny jest miłą i przyjemną rozrywką, lecz rozrywka ta już o godz. 1-ej w nocy kończy się, albowiem restauracja ma prawo handlu tylko do godz. 1-ej w nocy i wszelkie stałanie dyrekcji „Gastronomji” o uzyskanie prawa handlu do godz. 3-ej w nocy pozostają **dla czegoś** dotych-czas bezskuteczne.

Dlaczego? nie wiemy, jak nie wie również o tem i wła-ściiciel restauracji.

Kuchnia restauracji, znajdująca się pod kierownictwem najlepszych w mieście mistrzów kulinarii — p. Pawła Sadow-skiego i p. Władysława Ostaszewskiego — jest w istocie najlep-szą kuchnią restauracyjną w Białymstoku.

Za 7 dni.

(Kronika).

— P. Celestyn Galasiiewicz zrezygnował ze stanowiska pre-zesa Obwodu Północnego Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Wydział Techniczny Magistratu opracował projekt na budowę hali targowej na 150 straganów. W hali mieścić się będą sklepy, hurtownia mięsa, pomieszczenie dla komisji sani-tarnej i inne. Urząd Wojewódzki projekt ten zatwierdził.

Po uzyskaniu odpowiedniej pożyczki, Magistrat rozpocznie budowę w najbliższym sezonie.

Hala targowa stanie na Rybnym Rynku.

W tych dniach do Magistratu wpłynęło podanie, podpi-sane przez mieszkańców Szosy Żółtkowskiej i przyległych ulic, w którym podkreślają, iż ruch pieszy w okresie wiosennym w tych stronach jest niemożliwy, wobec czego proszą Magistrat o uruchomienie komunikacji samochodowej do Rzeźni Miejskiej a nie — jak obecnie — tylko do dworca.

— Białostockie gimnazja państwowe urządzają wspólną wy-cieczkę na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu oraz na Hel. Dokładny termin wycieczki nie jest jeszcze ustalony, gdyż zależy od Kuratorium szkolnego Poznańskiego, prawdopodobnie jednak odbędzie się ona w drugiej połowie czerwca.

Na wycieczkę zapisało się przeszło 500 uczniów i ucze-

nic. Koszta przejazdu i utrzymania wynoszą około 80 zł. na osobę.

Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej w Białymsto-ku organizuje z końcem marca 7-dniowy kurs ogóln-oświato-
wy dla pracowników pracy oświatowej i oświatowo-rolniczej w Kołach Młodzieży Wiejskiej, oraz pracowników społecznych wśród młodzieży wiejskiej, mający na celu wyszkolenie inicja-torów i kierowników pracy oświatowej na wsi. Zgłoszenia na kurs będą przyjmowane tylko do dnia 25 marca rb.

W ubiegłym tygodniu odbyło się objęcie przez Urząd Wojewódzki majątku Świack Wołowiczowski w pow. augustow-skim, zakupionego przez Skarb Państwa, celem urządzenia w nim sanatorium dla alkoholików i narkotomanów.

W tych dniach w gabinecie i pod przewodnictwem wice-prezydenta dra Ziemińskiego odbyło się posiedzenie przy udzia-
le ławników Antonowicza, Kacnelsona i Edelsztejna, naczelnik-
ów wszystkich wydziałów, sekretarza oraz delegata woje-wódzkiego radcy dra Kikiewicza. W wyniku narad uchwalono sekcję gospodarczą Magistratu przekształcić w dział aprowiza-cyjno-gospodarczy pod kierownictwem Cz. Budryka.

Oprócz dotychczasowych czynności do zakresu tego dzia-
łu będzie należała ustalanie cen na artykuły pierwszej potrzeby,
zapewnienie ludności miasta dostatecznej ilości produktów spo-
żywczych, nadzór nad Rzeźnią, halą miejską i targowiskami oraz
notowanie cen rynkowych.

Radca dr. Kikiewicz wskazał na konieczność utworzenia miej-
skiego zakładu badania żywności.

„Casus pascudeus” szanownej dyrekcji kina „Apollo”.

Bardzo przykry i nieprzyjemny wypadek — t. zw. „casus pascudeus” — wydarzył się w tych dniach szanownej dyrek-cji kina „Apollo”.

Oto funkcjonariusze magistraccy przyłapali w kasie kina książeczkę z biletami, w której **na 300 biletów było 25 biletów podwójnych** (z jedną i tą samą numeracją).

Zaskoczona tym bardzo a bardzo nieprzyjemnym faktem szanowna dyrekcja „Apollo” tłumaczy się, iż podwójne bilety w przyłapanej książeczce — są winą drukarni (jakiej?), która, numerując bilety, postawiła na 25 biletach te same numery, które już były postawione na poprzednich 25 biletach.

Jaki zdradziecki numerator ma ta drukarnia!..

Magistrat wyjaśnia tę sprawę.

Niewątpliwie p. Wajnsztatowi uda się udowodnić swoje „alibi”, ale tym niemniej fakt ten stanowi dla niego istotny „casus pascudeus”.

Słyszeliśmy, że dyrekcja kina „Apollo” ma **jeszcze jed-
no** przykre wydarzenie, a mianowicie jakieś nieporozumienie z grzbiełami książeczek biletowych... Ale o tych nieprzyjemno-
ściach apollowych pogadamy w następnym tygodniu gdy z Warszawy wróci do Białegostoku prezydent miasta p. Herma-nowski i kierownik magistrackiego wydziału finansowego p. Golebiewski, którzy napewno nie odmówią nam udzielenia in-formacji w tej sprawie.

Mistrz sceny polskiej w Białymstoku.

Jutro, w niedzielę 24 marca, w teatrze „Palace” odbędzie się występ gościnny mistrza sceny polskiej Karola Adwentowi-cza, na czele zespołu wybitnych artystów scen warszawskich, dyrekcji p. Włodzimierza Garłowskiego, w którym udział bierze p. Józef Leśniewski, zaliczony niedawno przez Kapitułę w po-czet zasłużonych artystów polskich.

P. Karol Adwentowicz jest zbyt dobrze znanym artystą-
tragikiem, aby o nim rozpisywać się tu obszerniej.

Wystąpi znany tragiczny aktor w „Palace” w głównej roli
Rotmistrza w 3-ach aktowej sztuce Augusta Strindberga „Oj-
ciec”.

Początek przedstawienia — o godz. 8.30 wieczór.

A N O N S.

T-WO „LINAS-CHOJLIM”

urządza we wtorek dn. 26 marca

w lokalu Klubu Szachowego

(Warszawska 19)

wspaniały **Bal Maskowy.**
purymowy

Moc atrakcyj i niespodzianek.

A n o n s.

CYRK „Express”

Dyrekcji W. Muszyńskiego

przy ul. Nadrzecznej 3.

31-go marca i 1-go kwietnia — pierwsze galowe przedstawienia
dzienne (o godz. 3.30) oraz wieczorowe (o godz. 8.30).

Moc atrakcyj. Występy cyrkowych artystów zagranicznych.

TEATR „PALACE”. Jutro, w niedzielę 24 marca —
tylko jeden występ mistrza sceny polskiej**Karola ADWENTOWICZA**

na czele zespołu wybitnych artystów scen warszawskich.

Odegrana zostanie sztuka w 3-ach aktach

Augusta Strindberga

Ojciec.

Początek o godz. 8.30 wiecz. — Bilety — w kasie teatru.

TEATR „PALACE”.

Tylko kilka występów gościnnych

Zespołu Artystów Operetki Żydowskiej

ze znaną suberetkę

i komikiem

Gizi Hajden**Semem Bronieckim** na czele.

Dzisiaj, w sobotę 23-go marca rb.

o godz. 9-ej wiecz. —

odegrana zostanie wesoła operetka w 3 aktach Szczegółowa

Królowa kwiatów.

Bilety — w kasie teatru.

TEATR „PALACE”.

A N O N S.

— NOWE GOŚCINNE WYSTĘPY —

Jonasa Turkowa i Diany Blumenfeld31-go marca — **„Orzeł i reszka”**. Sztuka w 4 aktach
Werneli'ego.1-go kwietnia — **„Namietność”**. Sztuka w 3 aktach
M. Sorbula.

Początek o godz. 9 wiecz.

Bilety w kasie teatru.

Na biurofrontowy, duży, słoneczny **pokój** z
osobnym wejściem do wynajęcia.

Adres: Kilińskiego 16.

Prenumerujcie**„PROŻEKTOR”**

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza, 20, telef. 4-04.

Redaktor przyjmuje: w czwartki od 12—1.

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.⁵⁰, zamiejscowa — zł. 2.Cena ogłoszeń (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str. — 90 gr., na ostat-
niej — 70 gr., w tekście — zł. 2,20 za mm. szerokości szpalty redakcyjny.

Układ ogłoszeń dwuszpaltowy.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny **Wiktor Iwanicki.**

Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20. № 475.